

MANIFESTACJA 1-MAJOWA

- Pochód
- Akademia
- Imprezy

W
Świdniku

Leon Milewski
w Belwederze



Kilkanaście tysięcy mieszkańców Świdnika oraz pracowników WSK i innych zakładów pracy wyszło na ulice miasta, aby radośnie obchodzić święto 1 Maja. Jedni uczestniczyli w pochodzie, a inni ustawili się wzdłuż trasy aby oglądać barwny pochód. Jak zwykle pochód wyruszył z ulicy Przędowników. Pracy, po wysłuchaniu przemówienia i sekretarza KC Edwarda Gierka. Tradycyjnie już ustaloną trasą szła młodzież świdnickich szkół, harcerze, pracownicy rady narodowej, działacze kultury i sportu, weterani lotnictwa, rolnicy, członkowie oddziału ZOS. Nad idącymi w pochodzie powiewały setki szturmówek, niesiono hasła, których treścią były najbardziej aktualne problemy naszego życia.

Jeden element — jedna treść przebiegała przez wszystkie manifestowane treści „Praca to najwyższe dobro” — to podstawowe kryterium oceny człowieka i jego roli w społeczeństwie.

Na trybunie honorowej zajęli miejsca przedstawiciele władz partyjnych — goście reprezentujący powiat lubelski z I sekretarzem KP PZPR Stanisławem Kaperem. Licznie obok (Dokończenie na str. 2)

Na trybunie honorowej przedstawiciele władz powiatowych, zakładowych i miejskich.

Fot.: J. Mirosław

DZIŚ W NUMERZE

Jakość produkcji zależy od współpracy wszystkich komórek w przedsiębiorstwie • Zle używane metody rachunku ekonomicznego mogą spowodować w przedsiębiorstwie skutki niezamierzone • Z pracy TPPR • Gdy potrzebny ratunek • Głos Młodych • Sport • Oto co można społecznym wysiłkiem.



Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 8 (282)

13 maja 1971 r.

Cena 50 gr

XIII KSR ocenia realizację zadań i warunki społeczno-bytowe

W konferencji uczestniczyli — sekretarz WKZZ w Lublinie Stanisław Mantyka, przewodniczący ZO ZZM Zbigniew Kubasiński. Przewodniczył konferencji przewodniczący RR WSK Świdnik mgr B. Grabowski. Z przebiegiem realizacji zadań produkcyjnych w I kw. br. zapoznali zebranych delegatów dyr. naczelny przedsiębiorstwa mgr inż. Władysław Janik. Mimo kłopotów kooperacyjnych plan globalny I kw. br. wykonany został w 105,8 proc., towarowy w 104,8 proc., plan eksportowy w 101,7 proc. W swoim wystąpieniu dyrektor naczelny przedsiębiorstwa poinformował, że nie stwierdzono w zakładzie przerwy w pracy a godziny nadliczbowe utrzymano na poziomie I kwartału roku ubiegłego. Gorzej przedstawia się natomiast tempo uruchomienia nowej serii motocykla M06-B3. Niskie, bo tylko 12 proc. jest również wykonanie rocznych zadań inwestycyjnych. W drugiej informacji złożonej w czasie trwania konferencji przewodniczący Rady Zakładowej Roman Mańko, przedstawił sytuację na odcinku realizacji programu poprawy warunków społeczno-bytowych. Z zadań I kwartału nie wykonano 3 pozycji z zakresu bhp. Zgodnie z

planem natomiast przebiega rewindykacja pomieszczeń socjalnych, powiększono znacznie powierzchnię placówki zakładowej służby zdrowia. Przewodniczący RZ Roman Mańko poinformował delegatów konferencji o wystąpieniu do Zjednoczenia Przemysłu (Dokończenie na str. 2)

Przykład gospodarności wydziału 540

Wydział 540 jako pierwszy w zakładzie zgłosił obniżkę pracochłonności na wykonywanych podzespołach do śmigłowców. Wynosi ona 32 godz. na 1 kpl. wyrobu do jednego śmigłowca. Gospodarczym wydziałowi życzymy zrealizowania w pełni swoich zadań, a od pozostałych wydziałów oczekujemy podobnych inicjatyw.

Nad programem obchodów XX-lecia WSK

Od początku bieżącego roku trwają obchody XX-lecia naszego zakładu i miasta. Program obchodów przewidywał na ten okres wiele zadań dotyczących propagandy, organizacji imprez kulturalno-osiwowych, czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych. Warto więc pokusić się o refleksję na temat realizacji programu, zwłaszcza, że nie jest ona zadawalająca, zwłaszcza w zakresie działalności kulturalno-osiwowej. Okres poprzedzający główne uroczystości związane z XX-leciem, które odbędą się we wrześniu, miał być wykorzystany do generalnego przeglądu wszystkich dziedzin naszego życia, popularyzacji osiągnięć WSK i ich twórców — do wytworzenia w zakładzie w miarę atmosfery, takiej jaka powinna sprzyjać realizacji programu. Pojawili się więc na halach fabrycznych i w pomieszczeniach wydziałów okolicznościowe dekoracje. Podobnie udekorowane zostały niektóre budynki socjalne WSK na terenie miasta. Przystąpiono do realizacji czynów społecznych i zobowiązań produkcyjnych. Placówki kulturalne zorganizowały pierwsze imprezy poświęcone XX-leciu. Wszystko to jednak, moim zdaniem przebiega bez większego rozmachu, bez odpowiedniej atmosfery. O ile nie najgłębszą realizację zadań w zakresie propagandy wizualnej i czynów społecznych, zwłaszcza na terenie miasta, może nie bu-

dzić większych obaw, jest bowiem do odrobienia, o tyle niepowetowane straty ponosimy na skutek opieszałości, powierzchowności, powidiałbym wręcz pozbawionej koncepcji działalności placówek kulturalnych. Klub „Iskra” przystąpił do realizacji swego planu działalności ciekawą formą wychowawczą polegającą na organizacji tzw. „Wesołych niedzieli”, łączących w sobie elementy zabawy z konkursem wiedzy o WSK i Świdniku, spotkaniami z zasłużonymi pracownikami WSK i utworzeniu spośród nich klubu przyjaciół „Iskry” tzw. klubu przyjaciół młodzieży. Od dłuższego czasu imprezy zaniedbano. ZDK zorganizował konkurs na temat XX-lecia WSK w hotelach robotniczych ale poziom organizacyjny z tej okazji imprez, ich rozmach budzi wiele zastrzeżeń. Dwa czy trzy koncerty życzeń w wydziałach to też mało, jako, że jaskółki nie czynią wiosny. Jak dotąd tylko Komisja Kłobeca RZ może pochwalić się konsekwentną realizacją swojego planu. Mieliśmy obchody Dnia Metalowca i Święta Pracy. Liczyło się na to, że program artystyczny zaprezentowany przez ZDK będzie łączył elementy okolicznościowe związane z jubileuszem WSK. W efekcie otrzymaliśmy mizerny pokaz możliwości niektórych zespołów ZDK.

Ta sytuacja musi budzić niepokój.

(mak.)

Dyskusja związkowców

W poprzednim numerze zamieściliśmy informację o konferencji sprawozdawczej organizacji związkowej. Dalszy ciąg dyskusji.

Jan Harasim — omówił działalność komisji młodzieżowej postulując ostateczne określenie jej miejsca, ponieważ młodzież zajmuje się wiele organizacji jednak dążałość na nie jest w pełni skoordynowana. Jan Harasim mówił o pomocy którą udziela się młodzieży, ekspozując w tym problemy hoteli robotniczych i adaptacji młodych pracowników. Postawił wniosek, aby plenum ZZ ZMS w całości wchodziło w skład KSR a nie jak dotychczas tylko samo prezydium.

Adolf Borowik — przewodniczący RZ Zakładu Doswiadczeń — stwierdził, że pracownicy zakładu mają w zasadzie zapewnione warunki socjalne. Przedstawił też działalność zakładu doswiadczeń, uolewając, że krąży opinia o rażącym ZD, która jakoby nie miała roboty, a przecież ciężar prac nad rozwojem produkcji WSK spoczywa właśnie na Zakładzie Doswiadczeń. Wyniki pracy nie są często widoczne od razu. Na opracowanie nowych koncepcji i konstrukcji trzeba czasu. Następnie A. Borowik zajął się omówieniem sytuacji w zaopatrzeniu miasta Świdnika stwierdzając, że mało się zmieniło, zwłaszcza jeśli idzie o asortyment produktów pierwszej potrzeby i to w zakresie produktów spożywczych jak i przemysłowych. Nie dziwnego, że trwa wędrownia ludów do Lublina po zakupy. Stwierdził, że w tym zakresie nie ma co czyni PMRN w Świdniku.

Stanisław Dyński — stwierdził, że nasz zakład jest zakładem lotniczym i z tej racji musimy mieć i ma lepsze warunki niżeli inne. Nie należy popadać w przesadę w ocenach. Operując się na przykładach z lat ubiegłych polemizował z tow. Clechonskim uważając, że nie jest dobrym pomysłem otwierania stołów przy wydziałach. Należy szukać innych, korzystnych dróg rozwiązania zaopatrzenia w drugie śniadanie. Stanisław Dyński analizując możliwości załogi stwierdził, że są duże jeszcze rezerwy, że wiele można by zrobić byle tylko

(Dokończenie na str. 2)



Poczet sztandarowy jednej z najaktywniejszych organizacji społecznych świdnickiego koła ZBoWiD, która zrzesza wielu zasłużonych weteranów II wojny światowej.

Fot.: J. Mirosław

Akademia 1 Majowa

W przededniu 1-majowego święta w kinie „Lot” odbyła się uroczysta akademia, w której udział wzięli: przewodniczący Centralnej Komisji Rewizyjnej KC Antoni Kuligowski, sekretarz KW PZPR Edward Machocki, I sekretarz KP PZPR Stanisław Kaper, sekretarz ZO ZZMet. Edward Piętas, przewodniczący PPRN Jan Zagójski, przedstawiciele kierownictwa politycznego i gospodarczego zakładu i miasta. Obecni byli również przedstawiciele KRL-D, którzy przebywają w WSK na praktyce.

Referat okolicznościowy wygłosił I sekretarz KZ PZPR Stanisław Warpas. Następnie odbyła się uroczystość dekoracji odznaczeniami państwowymi i odznakami „Zasłużonych dla WSK”. Srebrne Krzyże Zasługi otrzymali Zygmunt Świątek i Henryk Rudzki.

W części artystycznej wystąpiły zespoły artystyczne ZDK w okolicznościowym montażu słowno-muzycznym, na który złożyły się: fragmenty filmów obrazujących okres Rewolucji Październikowej, wiersze, występy chóru Arion oraz zespół Jazz Ikers z solistami.

(mak.)

Zapraszamy do szkoły

— Jutro skończymy Amerykę Południową i zaczniemy kraje polarne. Kto z państwa ma atlas, niech sobie dokładnie obejrzy te części świata — nauczycielka geografii p. Bożena Szczuka zadaje lekcję z przedmiotu — jednego z ośmiu wykładanych na czteromiesięcznym kursie dających świadectwo ukończenia szkoły podstawowej. Na sali uczniowie niktępowi. Większość kobiet, kilku mężczyzn. Najstarszy Franciszek Szczepaniak kończy w tym roku 52 lata, p. Wacława Pitucha dojeżdża do szkoły ze Stryjnej odległej od Świdnika o 30 kilometrów. Wraca do domu o 21 wieczorem. Cztery razy w tygodniu — lekcje są w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki. Rozpoczynają się o 14, kończą o 18. Ponad godzinę dziennie uczniowie dostają od wytwórni w prezencie, tylko za to, że zechcieli podjąć naukę.

Peza pracownikami WSK uczą się w szkole zatrudnieni w LZO, miejscowym szpitalu, GS „Samopomoc Chłopska”. Razem 40 osób. W maju będą zdawać egzamin, przedtem mają prawo do 14-dniowego urlopu szkolnego. Skończenie nauki będzie okazją do zorganizowania dla nich — przez Ośrodek Szkolenia Zawodowego i Radę Zakładową — krajoznawczy wycieczki. Jak widać stworzono kursantom doskonałe warunki. Nie korzystając z nich byłoby lekkożylnością. A jednak...

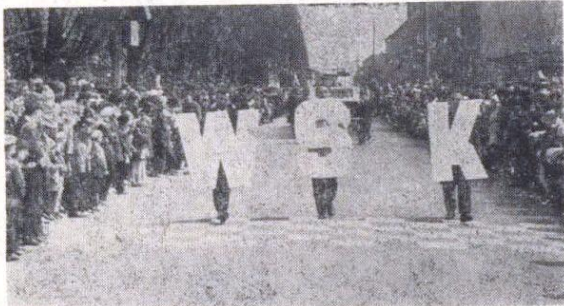
(Dokończenie na str. 2)

MANIFESTACJA 1-MAJOWA



Na 1-majowym pochodzie spotkali się przedstawiciele najstarszego pokolenia z młodzieżą szkolną.

Fot.: J. Mirosław



Czołówka kolumny pracowników WSK. Fot.: J. Mirosław



Okazała prezentowała się kolumna młodzieży ZMS.

Fot.: J. Mirosław

(Dokończenie ze str. 1) Władz zakładu i miasta reprezentowani byli robotnicy, kobiety i młodzież. Honorowe miejsce zajął robotnik WSK, członek Egzekutywy KW PZPR w Lublinie Zygmunt Szymończyk.

Pochód trwał prawie dwie godziny. Najlicniejszą grupę stanowili pracownicy WSK,

którzy nieśli skromne aczkolwiek gustownie przygotowaną oprawę plastyczną w postaci haseł i emblematów. Szli zgrupowani działami i wydziałami tak jak spotykają się w miejscu pracy. Młodzież demonstrowała swoje umiejętności modelarskie lotnictwa, kobiety niosły bukiety kwiatów. Rajdowcy porażali wysokie umiejętności w jeździe na motocyklach. Pochód zamykały jak zwykle wozy straży pożarnej demonstrując ciekawie pomysłane efekty wizualne.

Pogoda dopisała, mimo, że było trochę chłodno. Po pochodzie na placu 25-lecia i w klubach, odbywały się imprezy i pokazy sprawnościowe, czas poświęcono odprężynkowi. Radosnym był tego roku 1 Maja.



Na akademii dwóch pracowników WSK otrzymało odznaczenia państwowe a kilkudziesięciu złote i srebrne odznaki „Zasłużonych dla WSK”. Na zdjęciu: moment dekoracji.

Foto: T. Sugier

Imprezy artystyczne oświatowe i sportowe

Zła pogoda w niedzielę uniemożliwiła zorganizowanie wszystkich zaplanowanych imprez artystycznych. W dniu 1-maja na placu 25-lecia PRL wystąpiły zespoły ZDK w koncercie dla mieszkańców miasta. W klubie „Ikar” odbyła się zabawa dla przodowników pracy WSK.

W „Ikarze” na wieczorku tanecznym bawili się aktywiści organizacji młodzieżowej. Odbyły się też liczne imprezy sportowe o których piszemy na str. 6.

(mak.)

Z obrad Egzekutywy KZ

(Dokończenie ze str. 1)

Poważnie poprawiła się sytuacja na odcinku realizacji zadań gospodarczych, a jest to wynikiem tego, że i POP i poszcze-

gólne OOP zajmują prawidłowe stanowisko jako czynnik mobilizujący załogi do wydajnej pracy.

Barczo skrupulatnie Egzekutywa POP śledzi realizację swych wniosków. Ogólnie rzecz biorąc są one realizowane pomyślnie. Tylko realizację czterech wniosków musiano odłożyć w czasie ze względu na trudności, które wynikły niezależnie od wnioskodawców. Wiele uwagi poświęcono realizacji wniosków KZ podjętych po analizie pracy w OOP nr 44. Od dłuższego czasu w tej OOP zarysowały się poważne trudności jeśli idzie o dyscyplinę partyjną i o dyscyplinę pracy. Znacznemu pogorszeniu uległy stosunki międzyludzkie. Sprawa tą się zajęto energicznie i mimo, że nie wszystko zostało do końca załatwione, (na to trzeba czasu) to jednak sytuacja wraca do normy i wszystko wskazuje na to, że będzie ona do końca rozstrzygnięta przez POP bez konieczności ingerowania przez Komitet Zakładowy.

Pracę POP nr 6 oceniono pozytywnie podobnie oceniono i informację, która została przedstawiona Egzekutywie KZ.

W dalszej części Egzekutywa załatwiła kilka spraw organizacyjnych. Zatwierdzono wniosek o przyjęcie do partii oraz zatwierdzone kary partyjne udzielone przez POP i OOP. W przypadku ostrzeżeń kary zostały podwyższone za naruszenie demokracji socjalistycznej.

(St.)

XIII KSR

(Dokończenie ze str. 1)

Lotniczego i Silnikowego w sprawie przydziału dodatkowych 8 mln złotych na potrzeby budownictwa spółdzielczego oraz na budowę budynku sanitarnego w ośrodku wczasowym w Dąrlówku.

Czynione są również starania o wydłużenie wakacji dla dzieci i młodzieży w 1971 roku Szkoły Podstawowej w Strzyżynie i w Neplach koło Białej Podlaskiej. Mówca zwrócił także uwagę na prawidłowy podział funduszu zakładowego za rok 1970. Materiały na XIII KSR przedstawione przez dyrektora przedsiębiorstwa i przewodniczącego RZ były wstępem do dyskusji, w której zabierali głos towarzysze: Jerzy Szurek, Alojzy Gawron, inż. Jan Winiarczyk, inż. Adam Kulewicz i inni. Dyskutaneci wnieśli do konferencji cały szereg cennych uwag i wniosków, które zapisano do realizacji w uchwale konferencji. Na zakończenie obrad XIII KSR podjęła jednogłośnie decyzję przyznania z okazji tegorocznego święta Klasy Robotniczej 1 Maja 23 złotych i srebrnych odznak „Zasłużony dla WSK” — dla jubilatów, przodowników pracy i aktywistów politycznych i społecznych naszego zakładu.

(k.)



Obradom przewodniczył mgr Bogdan Grabowski.

Fot.: T. Głowacz

Serdeczne podziękowania Komitetowi Zakładowemu PZPR, Dyrekcji Przedsiębiorstwa, Radzie Zakładowej i Robotniczej, Zarządowi Zakładowemu ZMS WSK Świdnik, Kierownictwu, Wychowawcom i Młodzieży Szkoły Podstawowej nr 2 w Świdniku, tą drogą składają za okazaną pomoc i współczucie w trudnych dla nas chwilach z powodu śmierci naszej ukochanej Żony i Mamusi

JANINY LIPiŃSKIEJ

Mąż i Córki

Najserdeczniejsze podziękowania za okazane współczucie i pomoc w trudnych dla nas chwilach z powodu choroby najdroższej nam osoby

JANECKI LIPiŃSKIEJ

Sowarzyszeniu Księgowych przy WSK Świdnik, Koleżankom i Kolegom, Przyjaciółom i Znajomym oraz wszystkim, którzy oddali Jej ostatnią przysługę — składają

Mąż, Córki i Rodzina

ucieżliwe wykonywanie obowiązków przez każdego, niezależnie od tego na jakim stanowisku pracuje. Nowe kierownictwo dokonując zmian w polityce gospodarczej podało robotniczą dłoń klasie robotniczej — powiedział I sekretarz — dano tyle na ile w obecnej chwili stać. Aby można było więcej trzeba więcej wypracować. A więc potrzebna jest wydajniejsza praca, stale podnoszenie poziomu organizacji produkcji i coraz wyższa jakość. Dochód narodowy będzie wtedy rość — będą coraz lepsze warunki życia całego społeczeństwa. Dochodząc do tego trzeba uparcie pokonywać wszystkie przeszkody jakie stoją na tej drodze, a wiele spraw jest jeszcze nie załatwionych do końca. Musi się szanować postulaty załogi i trzeba domagać się ich załatwienia, ale musi wszystkich cechować rozwaga i odpowiedzialność. Następnie I sekretarz omówił kilka problemów, które wynikły w czasie dyskusji, były to głównie sprawy mieszkaniowe, lecznictwa i

szkolnictwa w mieście Świdniku oraz sprawy zaopatrzenia. Wiele z tych spraw jest w trakcie załatwiania i wiele przemawia za tym, że się je pomyślnie rozwiąże.

Mgr inż. Władysław Janik — dyrektor naczelny WSK — podkreślił na wstępie istotę osiągnięć zakładu stwierdzając, że są one wypracowane wspólnym wysiłkiem. Ale czy

Dyskusja

wszystko osiągnięto? Nie. Świadcza o tym liczne postulaty załogi i dyskusja podczas konferencji. Dyrekcja widzi te problemy, podejmuje się prace, których celem ma być załatwienie najistotniejszych spraw. Jeśli się czegoś nie załatwia to winę za to ponoszą wszyscy, a więc i związki zawodowe. Jest to przecież sprawa współodpowiedzialności, pomagania sobie nawzajem w interesie załogi. Związkowcy na wszystkich

Jakość produkcji zależy od współpracy wszystkich komórek

W POCZĄTKOWYM okresie rozwoju kraju, w warunkach ogólnego niedostatku wyrobów na rynku, głównym celem polityki gospodarczej było zapewnienie odpowiedniej ilości i częstotliwości dostaw wyrobów na rynek. Problematyka jakości, nowoczesności i kosztów produkcji stawiana była na drugim planie i często znikała z pola widzenia producentów. Wyznaczenie takiego celu spowodowało negatywne skutki w mentalności i psychice pracowników przedsiębiorstw. Doprowadziło to do konieczności opracowania nowej strategii rozwoju kraju, z której wynika konieczność przechodzenia, obok ilościowego rozwoju produkcji, na rzecz jej jakości, nowoczesności i obniżki kosztów. Zadanie to jest bardzo trudne. Wymaga bowiem gruntownej zmiany ukształtowanego w ciągu 25-lecia sposobu myślenia i działania, przewartościowania systemu ocen pracy ludzi i zakładów, a także systemu bodźców ekonomicznych i moralnych.

Straty ponoszone przez gospodarke kraju w wyniku złej jakości produkcji oblicza się na 0,9 proc. jej wartości co stanowi około 9 miliardów złotych rocznie. W naszym przedsiębiorstwie straty te są również wysokie. Rzeczywiste straty można określać na znacznie wyższe sumy, gdyż system wykazywania wadliwej produkcji zniekształca jej prawdziwe rozmiary. Przedsiębiorstwa wykazują jedynie straty wynikłe z braków i usterek oraz oblicza się tylko wartość wadliwych części oraz napraw w okresie gwarancyjnym, a nie wartość całego urządzenia. Samo stwierdzenie faktu nie przynosi jeszcze rozwiązania. Należy postawić pytanie co zrobić, ażeby zmniejszyć powstające straty, obniżyć koszty produkcji oraz podwyższyć jakość wyrobów?

Drogą do osiągnięcia tego celu jest wprowadzenie w przedsiębiorstwie nowych form zabezpieczenia jakości opierających się na kompleksowym kierowaniu jakością. Winno ono obejmować i oddziaływać na absolutnie wszystkie czynniki decydujące o jakości wyrobów w całym procesie jego wytwarzania, począwszy od prac badawczych a skończywszy na eksploatacji.

Z tego też względu wyłoniła się konieczność wprowadzenia w naszym przedsiębiorstwie odpowiednich form organizacyjnych poprawy jakości i utworzenia służby kierowania jakością, która byłaby w stanie troszczyć się o wszystkie problemy związane z jakością, powstające w fazach początkowych, w trakcie oraz w fazach końcowych procesów produkcyjnych. Służba ta winna działać jako element łączący produkcję z innymi służbami technicznymi.

W wyniku tej potrzeby, w ramach zmian dotychczasowego Działu Kontroli Technicznej, powołano w naszym przedsiębiorstwie nowy dział podległy dyrektorowi naczelnemu pod nazwą kontrola jakości. Zmiana nazwy komórki jest rzeczą mniej istotną i drugorzędną. Sprawa ważną jest natomiast zmiana form działania dotychczasowej kontroli technicznej, przekształcenie jej funkcji biernej na czynne formy kierowania jakością produkcji.

W celu zapewnienia czynnego oddziaływania w niektórych przedsiębiorstwach w kraju po-

wołano pełnomocnika dyrektora do spraw jakości nadając mu niezbędne uprawnienia do wpływu na działalność niektórych służb w przedsiębiorstwie. Stanowisko takie wydaje się być bardzo pomocne w osiągnięciu celu, szczególnie w początkowym okresie przechodzenia na kompleksowe kierowanie jakością.

W przyjęciu wiodącej roli we współdziałaniu wszystkich służb nad zabezpieczeniem i poprawą jakości wyrobów niezbędny jest autorytet nowego działu kontroli jakości. Na podstawie dotychczasowej działalności kontroli technicznej należy spodziewać się, że pracowników tego działu stać jest na wyrobienie sobie dużego autorytetu, który nie będzie wynikał tylko z struktury organizacyjnej i posiadanych uprawnień, ale przede wszystkim z postawy osobistej pracowników. Pracownicy tego działu mają możliwość dostrzegania założeń technologicznych, w niedociąganiach organizacyjnych i innych.

Właściwe spełnienie zadań działu zależy od jakości pracy i działania wszystkich zatrudnionych tu pracowników, o czym w dużej mierze decydują ich kwalifikacje. Działając w tym kierunku kierownictwo działu KT od dłuższego czasu stwarzało dogodne warunki do podnoszenia kwalifikacji swoim pracownikom. Aktualnie 19 osób z tego działu uczę się w szkołach średnich i 7 osób w szkołach wyższych technicznych. Dzięki temu poziom kwalifikacji ciągle rośnie.

W kompleksowym kierowaniu jakością produkcji donosiło znaczenie posiada prawidłowo funkcjonujący system informacji. Zmiana struktury organizacyjnej — w przedsiębiorstwie dotycząca między

innymi włączenia sekcji reklamacji z działu HRO do działu kontroli jakości pozwala na bezpośrednią o skróconym obiegu informację o jakości pochodzącą od odbiorcy. Właściwa i szybka informacja ma wpływ na ekonomiczne efekty pracy przedsiębiorstwa, winna obejmować ona wszystkie służby w przedsiębiorstwie i służyć do szybkiego podejmowania decyzji w sprawach jakości wyrobów. Informacja określająca zły wyrób, miejsce jego powstania, winnego, przyczynę i koszty pozwala na podjęcie najkorzystniejszej dla przedsiębiorstwa decyzji. W związku z tym w celu szybkiego i oszczędnego w pracowności opracowania informacji winny być stworzone podstawy i warunki pozwalające na wykorzystanie maszyn analitycznych.

Informacja o jakości wyrobu oraz o jakości pracy winna docierać również do wszystkich pracowników w przedsiębiorstwie. Na zagadnienie to winna być zwrócona większa uwaga w naszym zakładzie. Jakże oddziaływanie ma bezpośrednia informacja o jakości pracy, może posłużyć jeden z przykładów informacji wizualnej zastosowanej przez WKT — Wydział Łopatosnych. Komórka ta zastosowała codzienną ocenę jakości pracy każdego robotnika wydzielając umieszczając ocenę w postaci graficznej na stanowiskach pracy. Efekt był rewelacyjny i przekroczył zamierzy. W pierwszych dniach stosowania oceny było dużo zdawanych robót, zaznaczonych na wykresach jako roboty nieodpowiadające wymaganiom. Istotnym odzwierciedleniem wśród robotników były ciągłe pytania a niejednokrotnie odwoływanie się do kierownika WKT pytając „dlaczego tak oceniono jego pracę i jak powinna być ona wykonana?”. Stan ten wyraźnie zmienił się na korzyść oznaczeń wykonania pracy dobrze. Ocena ta wykorzystana została również do przyznawania dodatku za jakość. Bardzo szkoda, że tego sposobu oceny nie naśladowano i nie wykorzystano w innych wydziałach. W kierunku poprawy jakości wyrobów i jakości pracy w przedsiębiorstwie zrobiono wiele. Jednak proporcjonalnie do włożonego wysiłku i osiągniętych efektów informacja jest bardzo mało. Chociażby wprowadzenie metody „DO-RO” w wyniku której obniżono straty na brakach, poprawiono organizację pracy oraz zapoczątkowano wyzwalanie potencjalnych rezerw wynikających ze zrozumienia celu i nawiązy, ludzi do dobrej roboty. Główne zasługi na tym polu przypisać należy dawnemu działowi KT.

O ile informacje docierały do załogi w czasie przygotowania do wprowadzenia tej metody tak z chwilą jej wprowadzenia są bardzo skąpe. Wydaje się, że jedną z głównych przyczyn takiego stanu jest brak współdziałania wszystkich komórek w kierunku poprawy jakości. Powołanie zespołu do opracowania pracy konkursowej II Konkursu DO-RO zorganizowanego przez Trybunę, Ludu, Telewizję i Centralny Urząd Jakości i Miar wyłącznie z przedstawicieli działu kontroli technicznej, świadczy o braku współdziałania i niezadawalającej jakości przez inne działy. Dobrych przykładów można szukać w innych przedsiębiorstwach i można je naśladować, chociażby pokrewny zakład WSK Mielec, który wdrażając metodę pracy bezusterkowej wykorzystał współdziałanie wielu komórek jak ośrodka organizacji i innych zajmując jedną z pierwszych nagród w I Konkursie DO-RO. Obok współdziałania wszystkich komórek niemniej ważną sprawą w kompleksowym kierowaniu jakością jest lepsze powiązanie interesów osobistych pracowników z interesami przedsiębiorstwa. Celowi temu winien służyć system płac a w nim szczególnie system premiowania. System premiowania winien oddziaływać zarówno na robotników jak i pracowników inżyniersko-technicznych. Przeprowadzane w przedsiębiorstwie na przestrzeni ostatnich kilku lat analizy wypłat dodatków za jakość wykazywały, że funkcjonowanie tego systemu jest niedoskonałe i nie ma większego wpływu na obniżenie strat z tytułu produkcji złej jakości.

Mimo wniosków wynikających z tych analiz, do tej pory nie podjęto odpowiedniego działania w tym kierunku przez zainteresowane komórki. Analiza za rok 1970 wykazuje wprowadzenie nieznacznej poprawy wyników (porównanie dodatków za jakość i strat z tytułu braków), ale nie można tego przypisać oddziaływaniu właśnie tego dodatku. Poprawa nastąpiła w wyniku działania całego szeregu innych czynników mających wpływ na jakość produkcji. Nadawanie robotnikom uprawnień samokontroli winno również w większym stopniu wpływać na poprawę jakości. Premiowanie samokontrolerów 10-procentowym dodatkiem do płac podstawowych przy 8 procent dodatku dla robotników nie posiadających tych uprawnień (różnica 2 proc.) nie podnosi znaczenia tego uprawnienia i zmniejsza zainteresowanie w jego otrzymaniu.

Zasygnalizowane powyżej problemy nie wyczerpują całości zagadnienia, niemniej jednak winny integrować całą załogę przedsiębiorstwa dla kompleksowego kierowania jakością.

Witold Przybylski



Zapraszamy do szkoły

(Dokończenie ze str. 1)

Z pokaznej liczby pracowników WSK bez podstawowego wykształcenia, 80 usiłowało nawiązać do nauki. Rozpoczęło ją zaledwie 30 osób. Inni zrezygnowali, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji nieposiadania świadectwa ukończenia szkoły podstawowej, i co się z tym wiąże, niemożności awansu. 300 osób obsługuje w wytwórni różnego rodzaju urządzenia mechaniczne. 15 proc. spośród nich nie ma ukończonych 7 klas. Bez tego nie

zostaną przyjęci na kurs zawodowy, który wkrótce będzie warunkował tego rodzaju pracę. Co wówczas zrobią?

Osoby, które podjęły naukę, są bardzo zadowolone. W szkolnych ławkach czują się doskonale. Panie są wprost odmłodzone, znalazły jeszcze jedną płaszczyznę porozumienia ze swoimi dziećmi, cieszą się sympatią kierowników wydziałów. Zwłaszcza inżynier Jan Winiarczyk zachęca do nauki, kiedy trzeba przesunąć pracę z drugiej na pierwszą zmianę.

Jedna z kursantek przez 20 lat nie mogła zdecydować się na naukę, dopiero — jak stwierdziła — umiędzynarodowienie kierownika Ośrodka Szkolenia Zawodowego Józefa Szlendera przyniosło ją do szkoły.

Inna wzięła kierownika za dyrektora Władysława Janika przyznając: „...że skoro sam dyrektor do niej przyszedł, nie może uciekać od ławki!”

Wszyscy chodzą chętnie, są zdyscyplinowani, nie wagarują, nie siedzą w koczach — co żartobliwie stwierdzała. Nie udaje im się jednak namówić kolegów do podjęcia nauki.

Wytwórnia przeznacza pokaźne sumy na kształcenie. W szkole uczą kwalifikowane nauczycielki. Namawiają ludzi u schyłku sił zawodowych do rozpoczęcia nauki jest pięknym ukłonem w ich kierunku. Powinni to zrozumieć.

A. Chwałczyk

Uwaga Czytelnicy!

Do naszej redakcji napływa szereg listów. Nie wszystkie możemy publikować. Nie zawierają bowiem nazwisk lub brak w nich adresów nadawców. Listy takie traktujemy jak anonimowe.

Zwracamy więc uwagę tym Czytelnikom, którzy do nas piszą, aby podawali pełne nazwiska i adresy, w celu — jeśli zajdzie taka konieczność — zidentyfikowania nadawcy i sprawdzenia zawartych w liście informacji.

Na prośbę Czytelników nie będziemy ich nazwisk podawać do publicznej wiadomości.

Redakcja

związkowców

jaka jest własna rola w jego rozwiązaniu, nie może to polegać na wskazywaniu kogoś, kto ma to zrobić. Trzeba więc częściej rozmawiać z ludźmi, wychodzić szerokim frontem z instrukcjami ale i zadaniami. O sprawach drażliwych i trudnych problemach trzeba mówić po imieniu — nie można widzieć tylko administracji jako główne winnego. Następnie dyrektor ustosunkował się do głosów z dyskusji stwierdzając, że

wiele z tego o czym mówiono to sprawy stare — które teraz weszły w tok załatwiania. Następnie podziękował za pomoc w realizacji zadań oraz zaapelował o zaangażowanie w proces rozwiązywania bieżących spraw zakładu i załogi.

Stanisław Piętas — sekretarz ZO ZZM — ocenił działalność rady zakładowej oraz przebieg konferencji. Stwierdził, że krytyka była twórcza i uczciwa. Podziękował organizacji partyjnej za pomoc i opiekę. Przekazał delegatom i wszystkim związkowcom WSK życzenia pomyślnej pracy.

Na zakończenie obrad komisja wniosków i uchwał przedstawiła projekt uchwały. Dyskusję wywołał problem służby zdrowia, a zwłaszcza sprawa budowy szpitala w Świdniku. Po wymianie zdań projekt uchwały z małymi poprawkami przyjęto.

(St.)

RACHUNEK ekonomiczny i konieczność posługiwania się nim w praktyce wynika jak wiadomo z zasady racjonalnego gospodarowania. Na szczeblu przedsiębiorstw przemysłowych rachunkiem obejmowane są takie dziedziny działalności jak:

— gospodarka majątkiem trwałym tj. ekonomicznie uzasadnione wykorzystanie majątku posiadanego i jego powiększanie,

— zasoby siły roboczej, osiągnięte przez nią wydajności pracy, wysokości wynagradzania itp.,

— planowanie zadań i środków dla okresów krótkich i zamierzając perspektywicznych,

— efektywność bieżącej działalności obejmująca swym zasięgiem przestrzenią nie tylko kontrolę kosztów i wyników przedsiębiorstwa, ale również obroty rzeczowe i finansowe pomiędzy bankiem, kooperantami, centralami handlu w kraju i za granicą,

— ceny na produkowane wyroby, których poziom musi uwzględniać dochody realne ludności przy jednoczesnym zachowaniu praw wynikających z popytu i podaży,

— podział uzyskiwanych z produkcji dochodów pomiędzy przedsiębiorstwem i państwem, przedsiębiorstwami kooperującymi oraz podziałem pozostającego w przedsiębiorstwie funduszu na inwestycje i wzrost środków obrotowych.

W gospodarce socjalistycznej, w warunkach w jakich znajduje się przedsiębiorstwo przemysłowe naszego kraju zakres podejmowanych decyzji jest znacznie większy. Jednocześnie sam proces podejmowania decyzji przez kierowników przedsiębiorstw jest znacznie prostszy. Wynika to stąd, że obowiązujący system planowania i zarządzania narzuca przedsiębiorstwu odpowiednią ilość wskaźników dyrektywnych, które z kolei ograniczają zakres podejmowanych decyzji w oparciu o rachunek ekonomiczny. Równocześnie z obowiązującym systemem planowania związane są zazwyczaj metody rachunku ekonomicznego efektywności przedsięwzięcia o najważniejszym znaczeniu gospodarczym. Ma to zresztą swe uzasadnienie w konieczności podporządkowania interesów przedsiębiorstwa celom ogólnospołecznym. W takim układzie zależności podejmowane w przedsiębiorstwie decyzje sprowadzają się głównie do najkorzystniejszego wykorzystania środków przy realizacji zadań dyrektywnych. Jest to jednak mimo wszystko, pole do działania dla rachunku ekonomicznego tak szerokie, że bardziej szczegółowe omówienie w tym miejscu metod i zasad rachunków stosowanych w przedsiębiorstwie nie jest celowe ani możliwe. Dlatego też postanowiono omówić metody rachunku najczęściej stosowane przy liczeniu małych form postępu technicznego. Są to bowiem rachunki najczęściej wykonywane w przedsiębiorstwie przy zastosowaniu prostych metod określających efektywność z równym stopniem dokładności. Stąd też posługiwanie się tymi metodami bez uwzględnienia granic ich stosowania może przynieść przedsiębiorstwu skutki nieoczekiwane. W każdym bowiem rachunku występują co najmniej dwa elementy tj.:

— nakłady związane z realizacją przedsięwzięcia, których wycena przedstawiać może trudności tylko w szczególnych przypadkach,

— poziom techniczny wprowadzanych zmian, który określany jest wskaźnikami mocy, zużycia materiałów, żywotności, wytrzymałości, pracochłonności itp. Wskaźniki te sprowadzane są do wspólnego mianownika przy pomocy wskaźni-

ków ekonomicznych wyrażających oszczędność w pracy żywej i uprzedmiotowionej. W tym jednak przypadku wycena możliwych do uzyskania oszczędności, przy zastosowaniu odmiennych metod liczenia, nie daje jednoznacznych wyników i bywa często wynikiem sporów między inżynierami i ekonomistami.

Rozpatrując bardziej wnikliwie zasygnalizowane poprzednio zagadnienie należy stwierdzić, że w przypadku pierwszym, dotyczącym wyceny nakładów inwestycyjnych, istnieją w zasadzie dwie możliwości tj. przedsiębiorstwo może zakupić lub też wykonać potrzebne urządzenia we własnym zakresie. Przy zakupie wartość nakładów jest sumą kosztów nabycia i zainstalowania zakupionych maszyn lub urządzeń. W szczególnych przypadkach ustalona w ten sposób wielkość nakładów powiększana jest o koszty związane z przeszkoleniem personelu obsługi. W przypadku gdy przedsiębiorstwo decyduje się lub zmuszone jest wykonać potrzebne mu urządzenia we własnym zakresie, występuje konieczność wyceny nakładów a priori (przed

i ogólnozakładowych. Może być ona stosowana z powodzeniem do określania nakładów tj. kosztów wytworzenia urządzeń w przedsiębiorstwie będących przedmiotem postępu technicznego-ekonomicznego. Należy tu jednak zwrócić uwagę, że przy zastosowaniu kumulatywnego narzut kosztów (charakterystycznego zakładu) otrzymane wskaźniki są mało precyzyjne. Wynika to stąd, że kumulatywne wskaźniki nie odzwierciedlają specyfiki poszczególnych wydziałów partycypujących w wykonywaniu analizowanego przedsięwzięcia. Wyniki bardziej zbliżone do rzeczywistych otrzymuje się przy korzystaniu w rachunku z indywidualnych wskaźników narzutów, właściwych rozpatrywanym w rachunku wydziałom.

Omawiane metody kumulatywnych i indywidualnych wskaźników narzutów w stosunku do robocizny bezpośrednio nie nadają się do określania uzyskiwanych efektów nawet wtedy, gdy są one uzyskiwane na jednym tylko wydziale. Wynika to stąd, że realizowana w wyniku postępu technicznego obniżka pracochłonności nie powoduje proporcjonalnej obniż-

bażę rzeczywiste wykonanie kosztów w 1970 r. na wydziale produkującym dany wyrób. Pierwszym wariantem rachunku były koszty robocizny bezpośredniej i koszty wydziałowe, jakie przedsiębiorstwo musiałoby ponieść dodatkowo dla zamontowania dyrektywnej wielkości produkcji przy zachowaniu tradycyjnej metody montażu. Wariant drugi obejmował analogiczne pozycje kosztów przy założeniu, że montaż odbywał się będzie za pomocą taśmy. W obydwóch wariantach koszt robocizny bezpośredniej, ubezpieczenia społeczne, amortyzacja i koszty energii elektrycznej zostały ustalone dokładnie. Pozostałe pozycje kosztów ustalono przy pomocy odpowiednio dobranych wskaźników opartych na rzeczywistym wykonaniu. Podkreślić także należy, że amortyzację taśmy założono, na poziomie 15 proc., aby mieć pewność, że przy ewentualnym zaniedbaniu produkcji przedsiębiorstwo nie poniesie z tego tytułu żadnych strat.

Przy zachowaniu opisanej metodologii rachunku oszczędności z tytułu wprowadzenia do produkcji taśmy montażowej

pracy przy sporządzaniu rachunków omówionymi metodami:

2. Rachunki ekonomiczne sporządzone metodą analityczną charakteryzującą się znacznym stopniem trudności, której przejawem jest konieczność podziału kosztów na stałe i zmienne, przewidywania jaki poziom przynajmniej poszczególne pozycje kosztów (w komórkach organizacyjnych zakładu) w okresie lat dla którego szczegółowy plan kosztów (np. wydziałowych) nie jest opracowywany.

3. Metoda analityczna jako najbardziej precyzyjna eliminuje znaczną część projektów uznając, że ich realizacja jest nieopłacalna z ekonomicznego punktu widzenia.

Odnosząc powyższe do aktualnego stanu gospodarki narodowej i planowanych zmian w zarządzaniu przemysłem należy stwierdzić, że zagadnienie wyboru metody i praktycznego jej stosowania jest bezdyskusyjne. Jeśli oczywiście chcemy, aby złotówki wydawane na postęp techniczny przyniosły rzeczywistą a nie wykazywaną w sprawozdaniach poprawę bytu materialnego ludności²⁾.

Jeśli natomiast idzie o czynniki wymienione w pkt. 1 i 2 oraz wynikające z nich trudności. Zostały one rozwiązane poprzez opracowanie odpowiednich tablic i równań, których stosowanie w praktyce zmniejszy pracochłonność sporządzania rachunków przy zachowaniu precyzji określania efektów.

Na uwagę zasługuje fakt, że metoda analityczna stwarza dogodne warunki technikom i ekonomistom do zaprowadzenia dokładnej ewidencji na podstawie której można będzie określić:

— w jakim stopniu osiągnięta na każdym z wydziałów wydajność pracy jest wynikiem zrealizowanego postępu technicznego i w jakim stopniu przyczynił się do jej osiągnięcia wysiłek robotników,

— wpływ postępu technicznego na wzrost produkcji,

— wartość możliwych do uzyskania efektów w rozbiu na poszczególne pozycje kosztów co w znacznym stopniu umożliwi korektę kosztów planowanych,

— ilość robotników czy pracowników inżynieryjno-technicznych stanowi w wydziale rezerwę spowodowaną wpływem postępu techniczno-ekonomicznego.

Ewidencję wymienionych wskaźników jak również innych informacji jakie wynikają z rachunku prowadzić powinien dział postępu technicznego. Na jego też wniosek powinny być dokonane korekty w zakresie zatrudnienia, planowania pracochłonności jednostkowej i kosztów wydziałowych.

mgr Tadeusz Brzyski

1. Nieprzydatność metody łatwo można wykażać przyjmując następujący sposób rozumowania: jeśli obniżymy płace robotnika o 3 zł/godz./ przy zachowaniu niezmiennego pracochłonności jednostkowej, to koszt jednostkowy wyrobu, który dany robotnik wykonał, to oszczędność uzyskana z tego tytułu wyniesie 3,46 zł/godz. W tym na ubezpieczenie przypada 0,46 zł. Stosując wskaźnikową metodę rachunku otrzymamy, że oszczędność wyniesie 12,59 zł. W tym koszty wydziałowe wynioszą 9,59 zł/godz. (narzut 319,8 proc.)

2. W rachunku nie uosunkowano się do zagadnienia kosztów ogólnozakładowych, ponieważ ich wielkość jest uzależniona od rodzaju stosowanych kluczy podziału. Wpływ wskaźnika zwrotności na koszt jednostkowy zależy od wielkości kosztów pozostałych na niezmiennym poziomie w obydwóch wariantach, jeśli natomiast przyjmemy koszty przerobu to koszty ogólnozakładowe byłyby mniejsze w wariantach drugim.

3. Stosowanie właściwych metod rachunku ekonomicznego sprzyja takiemu dążeniu i może być spotęgowane w naszym przedsiębiorstwie poprzez zmianę kryterium efektywności. Chodzi tu mianowicie o zmianę wskaźnika zwrotności na nakładów z 5 lat do 3 lat dla produkcji lotniczej i 3 lata dla motocyklowej.

Źle użyte metody rachunku ekonomicznego mogą spowodować w przedsiębiorstwie skutki niezamierzone

Autor, pracując zawodowo w dziale analiz ekonomicznych uzyskał wiele ciekawych spostrzeżeń związanych z racjonalnym stosowaniem rachunku ekonomicznego w przedsiębiorstwie, stara się dokonać w bardzo zwięzłej formie analizy skuteczności tego rachunku w odniesieniu do małych form postępu technicznego. Przemysłowi wyników z tego doprowadzili go do pewnych ogólnych stwierdzeń, na temat stosowanych metod: wskaźnikowej i analitycznej. Sądzimy, że artykuł zainteresuje pracujących w zakładzie ekonomistów i tych którzy się tymi problemami interesują. Zyczeniem redakcji byłoby, aby temat stał się początkiem dyskusji o problemach ekonomiki i jej praktycznym zastosowaniu w zakładzie. Nie każdy musi się zgadzać z wywodami autora.

ich naniesieniem). Oczywiście dokładność wyceny zależy tu w dużym stopniu od służby technicznej, która na podstawie typowych katalogów i doświadczeń własnych określa pracochłonność wykonania, wartość lub ilość potrzebnych materiałów określonego gatunku i jaki dział lub wydział będzie wykonywać projektowanego urządzenia. Dla uzyskania pełniejszego obrazu o podejmowanym przedsięwzięciu technicy powinni podać w uzupełnieniu informacje o żywotności, niezawodności i kosztach remontów w okresie eksploatacji.

Na podstawie zdobytych doświadczeń przy sporządzaniu rachunków można twierdzić, że te dane powinny być przekazywane ekonomistom na jednolitym formularzu przystosowanym do warunków przedsiębiorstwa. Tu otrzymane wskaźniki techniczne przetworzone być muszą na ekonomiczne w ten sposób, aby mimo zastosowania różnych form mierzenia postępu technicznego (przez techników i ekonomistów) był on określany jednoznacznie tj. aby wskaźniki techniczne były właściwie wycenione. Odczytanie bowiem mogłoby wpłynąć na rozwój postępu technicznego jak i na wyniki finansowe przedsiębiorstwa.

Niestety w praktyce stosowane metody rachunku rozliczania kosztów produkcji, a w szczególności kosztów pośrednich, są niedostatecznie dokładne i w związku z tym otrzymywane wskaźniki ekonomiczne nie mogą być adekwatnym odbiciem wskaźników technicznych. Dla wypuklenia istoty omawianego zagadnienia przyjrzyjmy się dwu metodom:

Metoda wskaźnikowej naliczania kosztów

Według tej metody koszt wytworzenia określany jest jako suma kosztów materiałowych i kosztów robocizny powiększonej o narzut kosztów wydziałowych

ki pozostałych pozycji będących składnikami kosztów wydziałowych. Niektóre z nich bowiem posiadają charakter stały niezależny od pracochłonności i wielkości wytworzonej produkcji, pozostałe natomiast tzw. zmienne wykazują ścisłą zależność. Stosowanie więc tej metody w praktyce do omawianego celu prowadzić może do poważnych błędów co najmniej nieprzyjemnych dla przedsiębiorstwa i jego załogi¹⁾.

Jako przykład ilustrujący rozmiary możliwego do popełnienia błędu służyć może taśma montażowa dla produkowanego wyrobu w naszym zakładzie. W wyniku realizacji tego tematu pracochłonność montażu będzie obniżona z 5,7 godz./szt. do 3,0 godz./szt. przy niezmiennych stawkach zaszerogowania. Wylizowana metodą wskaźnikową oszczędność z tytułu wprowadzenia do produkcji taśmy wyniosłaby 1341 666 zł co przy projektowanych nakładach na jej budowę zapewnia zwrotność w okresie 1,7 roku. Jeśli jednak podejmiemy do rachunku bardziej wnikliwie co zresztą zostało wykonane to okazuje się, że możliwe do uzyskania efekty są znacznie mniejsze.

Metoda analizy wpływu projektowanego postępu technicznego na poszczególne pozycje kosztów

Efekty ekonomiczne postępu technicznego sprowadzają się w zasadzie do uzyskiwanych oszczędności w nakładach pracy żywej i uprzedmiotowionej, bądź do efektów użytkowych określanych jako jakość wytworzonej produkcji, sposobem zaspakajania potrzeb itp. Zadaniem natomiast rozpatrywanym w rachunku taśmy montażowej jest z jednej strony obniżka pracy żywej i wzrost produkcji a z drugiej zmniejszenie wysiłku robotnika i poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy. Dla określenia więc efektów wymiernych przyjęto za

porównania przedstawionych metod rachunku wnioskować można, że wskaźniki otrzymane metodą przedstawioną powyżej są bardziej zbliżone do wskaźników technicznych co w znacznym stopniu sprzyja optymalizacji procesów produkcyjnych i podejmowaniu decyzji w zakresie wyboru takich tematów postępu technicznego, które z całą pewnością dadzą efekty ekonomiczne równe efektom technicznym.

Jednocześnie należy zwrócić uwagę, że gdyby przedsiębiorstwo przyjęło wskaźnikową metodę rachunku za właściwą, to w praktyce okazałoby się, że uzyskiwany w wyniku wprowadzenia taśmy zysk jest o 2/3 mniejszy od wynikającego z rachunku. Jednocześnie wpływ tego zysku na dochody załogi byłby odczuwalny z trzyletnim opóźnieniem.

W uzupełnieniu analizy przedstawionych metod rachunku ekonomicznego należy stwierdzić, że w praktyce przedsiębiorstw metoda wskaźnikowa znalazła bardziej powszechne zastosowanie od metody analitycznej mimo, że ta jest bardziej precyzyjna.

Dominujący wpływ na taki stan rzeczy wywierają moim zdaniem następujące przyczyny:

1. Niewspółmierne nakłady

Z pracy TPPR przy WSK

Jedną z form działalności TPPR, w imię zacieśnienia więzów przyjaźni z narodem Kraju Rad, jest utrzymywanie kontaktów korespondencyjnych z TPPR republik radzieckich sąsiadujących z Polską. Tego rodzaju korespondencje prowadzi w naszym mieście z Towarzystwem Przyjaźni Radziecko-Polskiej w Łuckiej Fabryce Samochodów na Włocławku.

Wolyn jest obwodem (województwem) Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej a Łuck jego stolicą. W okresie II wojny światowej zapisał się złotymi zgłoskami w radzieckim partyzancim ruchu antyfaszystowskim.

Wolyn jest obwodem (województwem) Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej a Łuck jego stolicą. W okresie II wojny światowej zapisał się złotymi zgłoskami w radzieckim partyzancim ruchu antyfaszystowskim.

W okresie powojennym zbudowano w Łucku Fabrykę Samochodów popularnych „ZAZ-ów”, samochodów chłodni, warsztatu, księgarni itp. Z zalogą tej fabryki zgrupowana w TPPR nawiązyaliśmy bliższe korespondencyjne kontakty, dokonałmy wymiany upominków, rzeczowych. Ostatnio braliśmy czynny udział w znacznym konkursie wiedzy o Ukrainiejskiej Socjalistycznej Republice Radzieckiej. Jak podaje regulamin konkursu trzem zwycięzcom Fabryka w Łucku ufunduje cenne nagrody rzeczowe. Nazwiska zwycięzców publikujemy w Głosie Świdnika, po otrzymaniu oceny jury z Łucka nadestanych przez was piśmiennych prac.

inż. A. Bury

Już po raz drugi

W roku 1970 po raz pierwszy w naszym przedsiębiorstwie zorganizowano konkurs na najlepszego w zawodzie tokarza, konkurs ten przeprowadzono z inicjatywy Zarządu Okręgu Związków Zawodowych Metalowców i Zarządu Wojewódzkiego ZMS. Konkurs ten spotkał się z dużym zainteresowaniem. W bieżącym roku Zarząd Zakładowy Związku Młodzieży Socjalistycznej i Rada Zakładowa Związku Zawodowego Metalowców organizują konkurs na najlepszego w zawodzie tokarza-szlifierza-frezera i ślusarza wśród młodzieży organizowanego między innymi w ramach obchodów XX-lecia zakładu. Głównym celem konkursu będzie wyrobienie właściwego szacunku do wykonywania zawodu, poszanowania stanowiska pracy, popularyzacja dobrych fachowców w określonych zawodach na terenie naszego zakładu. Ponadto przewiduje się, że w wyniku organizowania konkursu wzrośnie zainteresowanie młodzieży podnoszeniem kwalifikacji zawodowych i ogólnych. Biorąc pod uwagę fakt, że w ubiegłym roku uczestnicy wykazali się dobrą znajomością nie tylko praktyczną swojego zawodu należy przypuszczać, że w roku bieżącym poziom konkursu znacząco wzrośnie.

(d.)

Łato sprzyja wycieczkom za miasto.

Fot.: J. Drumlewski



Gdy potrzebny ratunek

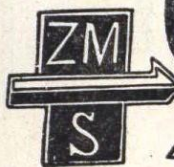
Pracownik WSK A. Szeffer idąc rano po mleko zaskiba na klatce schodowej. Zona, jak to bywa w takich przypadkach, gorączkowo szukała ratunku. Telefon do zakładu nie przyniósł rezultatu gdyż oświadczone, że to ma załatwić miejsce pogotowie ratunkowe. Telefon do tej instytucji też nie dał rezultatu, gdyż karetka z jedyńymi jakimi mają zespołem lekarskim znajdowała się na terenie rejonu, który sięga aż poza Trawniki. Przeciwnie w takich przypadkach brak karetki trwa aż cztery godziny. W takiej sytuacji zaczęto alarmować ponownie przychodnię zakładową i kierownik tej placówki wysłał karetkę i lekarza do potrzebującego pomocy człowieka. Pomoc ta przyszła z opóźnieniem i całe szczęście, że przypadkiem nie przyniósł poważniejszych następstw.

Ludzie interweniujący, nie znając szczegółów, są oburzeni tym co by było gdyby jemu się coś podobnego wydarzyło i patrząc z tego punktu widzenia denerwuje się takimi niegodnymi z jego wyobrażeniem o pogotowiu ratunkowym i nie tylko. Wróćmy jednak do meritum sprawy.

Gdyby karetka w pogotowiu miejskim w Świdniku była na miejscu problem nie istniałby. Gdyby była druga karetka i zespół lekarski też byłoby podobnie. Lecz istnieje jakiś paradoks w 25 prawie tysięcznym mieście, że dotychczas nie pomyślano o etacie lekarskim dla pogotowia gdyż wtedy i o pojeździe ławki. Zresztą pisaliśmy o tym już w Głosie Świdnika a Wy-

dział Zdrowia PPRN w Lublinie jak nie reagował tak nie reaguje — ba nawet nie raczone przysłać odpowiedzi co się o tym myśli. Nie wierzę, że tam nie dostrzegą się potrzeb Świdnika, a jeśli jest przeciwnie to tym gorzej. Zresztą i te i inne zjawiska oraz fakty świadczą, że miasto Świdnik traktowane jest jak ubogi krewny, któremu można być czym oczy zatkane. Czy tak musi trwać w nieskończoność? Warto, aby Wydział Zdrowia PPRN zainteresował się poważnie sytuacją w Świdniku, nie czekając na interwencję. Przecież nie może za tym chodzić sekretarz komitetu zakładowego czy dyrektor zakładu. Na tych ludziach ciąży obecnie bardzo znaczne obowiązki z racji produkcji. Przecież komuś się powie: rzyło obowiązek czuwania nad rozwojem powiatu, a więc i miasta Świdnika. Wiadomo, że wyginięcie jest czekać aż ktoś załatwi karetkę, etat lekarza, szpital itp. A takiej sytuacji długo tolerować nie można. Trzeba aby znacznie bardziej interesowała się tym Miejska Rada Narodowa, która ma przecież możliwości interwencji w odpowiednich władz by istotne dla miasta problemy były załatwione właściwie.

W dniu 14 kwietnia jedna z matek (nazwisko znane redakcji) mającej chore, dwuletnie dziecko udała się rano do przychodni miejskiej. Choroba została potwierdzona, lecz p. doktor G. nie chciała wydać zwolnienia matce, mimo, że użnała na piśmie potrzebę opieki nad chorym odsyłając ją do lekarza p. B.



Głos Młodych

Przegląd kwalifikacji zawodowych młodzieży

W dniu 26 kwietnia br. na sesji XIII Konferencji Samorządu Robotniczego WSK w Świdniku zostały zatwierdzone wnioski z Powszechnego Przeglądu Kwalifikacji Zawodowych Młodzieży przy WSK w Świdniku. Przegląd był przeprowadzony w ubiegłym roku z inicjatywy organizacji zetemosewskiej, a celem jest między innymi zabezpieczenie wysoko kwalifikowanych kadr pracowników, które właściwie wykorzystane w procesie pracy stanowią podstawę do dalszego awansu zawodowego i społecznego młodzieży. Głównym celem przeglądu była kompleksowa ocena przygotowania zawodowego młodzieży, jej poziomu kwalifikacji zawodowych i wiedzy ogólnej, ponadto ocena istniejących warunków i możliwości podnoszenia kwalifikacji zawodowych, opracowanie planu podnoszenia i doskonalenia swojej wiedzy kadrowej.

W wyniku przeprowadzonych rozmów zostały zebrane dane dotyczące zatrudnienia i stanu kwalifikacji na poszczególnych wydziałach, oraz dokonano szczegółowej analizy na Plenum Zarządu Zakładowego ZMS, które stały się obowiązujące w naszym przedsiębiorstwie.

We wnioskach mówi się między innymi o tym, że samorządy wydziałowe muszą współpracować z kierownictwem w zakresie prawidłowego zatrudnienia, kwalifikacji i warunków socjalno-bytowych młodzieży. Zobowiązuje się kierownictwo poszczególnych wydziałów i kolektywów wydziałowe do rozpraszania i udzielania jak najdalej idącej pomocy młodzieży podnoszącej swoje kwalifikacje. Mówi się także dużo we wnio-

skach o doksztalcaniu kadry inżyniersko - technicznej nie tylko w zakresie kwalifikacji zawodowych ale i znajomości języków obcych, co w przyszłości pozwoli na korzystanie z literatury i prasy fachowej zagranicznej w celu zapoznania się z najnowszymi zdobyczami techniki światowej oraz wymiana doświadczeń. Ponadto w materiałach przedstawiono szereg istotnych wniosków, które na pewno przyniosą radykalną zmianę na lepsze, będzie mniej problemów z którymi nie jest w stanie poradzić młodzież. Zarząd Zakładowy ZMS został także zobowiązany do przedkładań raz w roku na Konferencję Samorządu Robotniczego informacji o realizacji wniosków wynikających z Powszechnego Przeglądu Kwalifikacji Zawodowych Młodzieży.

(d.)

Podsumowano wyniki współzawodnictwa

Trwające już od dłuższego czasu współzawodnictwo stazystów i młodych pracowników walczących o tytuł najlepszej brygady młodzieżowej podsumowało swoje wyniki za I kw. bieżącego roku. Na posiedzeniu zakładowej komisji współzawodnictwa wyłoniono zwycięzców. W grupie wydziałów obróbki mechanicznej I miejsce zajęła brygada im. Janka Krasickiego, II miejsce zajęła brygada im. Janka Krasickiego, III miejsce brygada kobieca im. Wandy Wasilewskiej z wydziału obróbki mechanicznej. W grupie wydziałów obróbki ręcznej I miejsce zajęła brygada im. Hanki Sawickiej z wydziału zbiorników i przewodów, II miejsce brygada im. Hanki Sawickiej z wydziału ślusarsko-spalniczego „M”, i III miejsce brygada im. Marceliego Nowotki z wydziału obróbki mechanicznej. W sumie do współzawodnictwa młodych wydziałowego brygad młodzieżowych zgłoszono 39 brygad. Inicjatywa, która wypłynęła z Zarządu Zakładowego ZMS przy WSK, celem objęcia młodych pracowników do lat 25 współzawodnictwem pracy, aby dać szansę młodemu pracownikowi, spotkała się z dużym zainteresowaniem i aprobatą wśród młodzieży nie tylko zetemosewskiej naszego zakładu.

(d.)

Klub Książki „Dookoła Świata”

Jednym z kierunków działalności Związku Młodzieży Socjalistycznej w zakresie pracy kulturalno-oświatowej jest czytelnictwo i upowszechnianie książki. Jako cel tej akcji przyjmuje się: zbliżenie do literatury tej najwzrostowszej mogącej przynieść duże korzyści młodym ludziom. Wszyscy czytelnicy znają założenia Turnieju Czytelnictwa organizowanego przez Związek Młodzieży Socjalistycznej. W dniu 1 lipca br. zostanie ogłoszony X już z kolei jubileuszowy turniej, dlatego też chcemy zachęcić wszystkich do przeczytania interesujących książek, które są jednocześnie książkami klubu „Dookoła Świata”. W tym numerze Głosu Młodych proponujemy trzy pozycje z omówieniem, a w następnych numerach przedstawimy dalsze.

JAMES HOLIDWIN „NA SPOTKANIE CZŁOWIEKA” — Wyd. PIW, cena 17.— Na firmamencie literatury amerykańskiej zabłysła w minionym dziesięcioleciu nowa, wielka gwiazda: Murzyn, który cały swój ogromny talent i cały prestiż artystyczny rzucił na szalę walki o poszanowanie godności człowieka bez względu na kolor skóry. W Polsce znamy go przede wszystkim dzięki powieści „Inny kraj” (68). Książka, którą proponujemy „Na spotkanie człowieka” jest wyborem najcenniejszych utworów z całego dorobku nowelistycznego autora.

NIKOS KAZANDZAKIS „GREK ZORBA” — Wyd. KIW, cena 21 30.— Powieść ta uzyskała niebywały sukces czytelnicy w całym dostojnym świecie, a także nagrodę literacką Światowej Rady Pokoju. Jej kariera spowodowana została z pewnością w jakiejś znacznej mierze przez film o tym samym tytule, oparty na jej wątku przewodnim. Ale popularność filmu nie wyjaśnia wszystkich: jego pierwotny literacki jest bogatszy i co najważniejsze zawiera znacznie głębsze treści poznawcze składające się w sumie na przemijające oskarżenie porządku społecznego wyrażone najbardziej przez los tytułowej postaci książki, prostego robotnika greckiego.

STANISŁAW LEM „DOSKONAŁA PROZNA” — Wyd. Czytelnik, cena 21 16.— Nowa książka Lema zaskoczy czytelników znających go przede wszystkim jako mistrza gatunku zwanego powieścią fantastyczno-naukową. Nasz autor zaprezentował bowiem tym razem nowy gatunek literacki — montaż kilkunastu recenzji fikcyjnych książek beletrystycznych, esejistycznych i naukowych tworzący w sumie porywającą wagę niesamowitej rzeczywistości, oryginalności i tematu nowatorskiego, formy i wysoki kunszt artystyczny sprawiają, że od lektury jego prozy nie można się wprost oderwać.

(dalsze pozycje w następnym numerze)



Niedawno odbyły się ćwiczenia Zakładowego Oddziału Samobrony połączone z pracą społeczną przy porządkowaniu terenu zakładu.

Fot.: T. Glowacz

AVIA

SPORT
I
TURYSTYKA

TKKF

Z boisk piłkarskich

Wygrana Avii z Polonią

Po przegranym meczu w Kraśniku z miejscową (Stalą) 0:2 piłkarze Avii zrehabilitowali się w meczu z Polonią (Warszawa) wygrywając z drużyną stołeczną 6:1. 4 bramki zdobył w tym meczu Lisiuk a 2 Krzyżanowski.

Trzecia wygrana naszych piłkarzy na własnym boisku przekreśliła już chyba całkowicie tezę lansowaną jeszcze nie tak dawno przez wielu sympatyków sportu piłkarskiego jak i działaczy, że na własnym podwórku piłkarze nasi nie potrafią grać i że trzeba by z tego powodu zdecydować się na renowację płyty stadionu. Dziś trze-

ba się poważnie zastanowić nad tą sprawą, jeżeli taką decyzję w ogóle podjęto. Można bowiem wyrzucić jak to się mówi popularnie wiele pieniędzy w błoto. Sporo niepotrzebnego zamieszania wywołała ostatnio w małym piłkarskim światku swidnickim sprawa Edwarda Sochy, czołowego obecnie piłkarza swidnickiej Avii. Wielu kibiców „widziało” już tego zawodnika w barwach II-ligowego Motoru (Lublin), obok Górala i Oryszki. Pozostał on jednak jak się okazuje wierny Swidnikowi i grał w meczu z Polonią. A swoją drogą lubelski Motor od lat czuje jakąś

szczególną sympatię do piłkarzy ze Swidnika. Czy oby tylko nie za często?

9:1 wygrali „weterani” drużyny swidnickiej Avii z mistrzem spartakiady 1970 roku tj. drużyną wydziału montażu. Mecz rozegrano w ramach imprez tegorocznego święta 1 Maja. Impreza cieszyła się dużym powodzeniem wśród kibiców sportowych. (k.)



Sport motorowy nie należy do łatwych dyscyplin. Przy koniowaniu trudności terenowych trzeba mieć i refleks i siłę.

Foto J. Drumlewska

Pożegnanie
B. Szałacha

Odszedł z zakładu na emeryturę znany działacz społeczny i niezłomny krzewiciel sportu masowego wśród załogi WSK, propagator popularnego hasła — „sport to zdrowie, radość i siła” — tow. Bolesław Szałach.

W ostatnich 10 latach pełnił on funkcję sekretarza Ogniska TKKF Swit w Swidniku. Jego wielką zasługą jest fakt niezwykle prężnej działalności swidnickiego Ogniska TKKF Swit, jak również wychowanie wielu aktywnych działaczy sportu masowego na naszym terenie. W pożegnalnym spotkaniu wydziałowym z emerytem, brali udział sekretarz OOP przy wydziale narządziwni Bogdan Socha, kierownik wydziału Piotr Pileh oraz liczna grupa pracowników sekcji, z którymi pracował tow. Szałach.

Weteran sportu masowego w Swidniku podzielił się z zebranymi na spotkaniu współtowarzyszami pracy i kolegami, wspomnieniami ze swej wieloletniej działalności na niwie sportowej. Oświadczył on co chyba bardzo ważne, że mimo odejścia z zakładu nie myśli rozstawać się jeszcze z Ogniskiem TKKF i będzie zawsze służył radą i pomocą wszystkim tym działaczom sportowym, którzy go o to proszą. A trzeba powiedzieć szczerze i otwarcie, że przy organizacji dorocznych spartakiad zakładowych, przy współudziale ofiarowanego sztabu działaczy tow. Bolesław Szałach nie miał sobie równych. Na zakończenie spotkania B. Szałach otrzymał od załogi, na pamiątkę, oryginalną lampkę nocną oraz wiązankę kwiatów.

(M. K.)

Redaguje zespół w składzie:

STANISŁAW STEELNIK

red. nacz. — przew. kolegium

WŁODZIMIERZ LORENC

z-ca przew. kolegium

MARIAN KOS

sekr. redakcji i red. techniczny

Alicja Chwałczyk, Mieczysław

Kruk, Andrzej Bogusz, Witold

Czerniak, Jerzy Drumlewska,

Zdzisław Mazur, Tadeusz Brzyski,

Henryk Kamiński

GŁOS SWIDNIKA

Organ Samorządu Robotniczego

WSK — Swidnik

Adres redakcji: WSK — Swidnik

k. Lublina, tel. 120-61, wew. 269.

Z. 666 z dn. 20.04.71 r. 2000 A-4

O sporcie dla kobiet

Z satysfakcją donosimy na łamach kolumny sportowej „Głosu”, że sportem zaczynają się interesować w naszym środowisku kobiety. Poza utalentowanymi dziewczętami ze szkół swidnickich, które od dłuższego czasu trenują zapamiętane pod okiem trenera Kazimierza Wójtowicza w siatkówkę, przy Fabrycznym Klubie Sportowym, bardzo żywotną wydaje się być w ostatnim okresie czasu żeńska sekcja gimnastyczna Ogniska TKKF „Swit”. Dwa razy w tygodniu, gimnastykuje się pod kierownictwem instruktorki Barbary Trojanek około 70 pracownic WSK, które w wolnych chwilach po pracy i od zajęć domowych przychodzą do hali sportowej. A ćwiczenia gimnastyczno-rekreacyjne jak wiadomo kobietom w szczególności są bardzo przydatne, zwłaszcza jeżeli prowadzi się ich wszechstronnie. Tak właśnie dzieje się w czasie godzin przeznaczonych na ćwiczenia. Obok gimnastyki przyrządowej kobiety uczęszczające na ćwiczenia grają w siatkówkę, pływają w krytym basenie, uczestniczą w różnych grach i zabawach ruchomych.

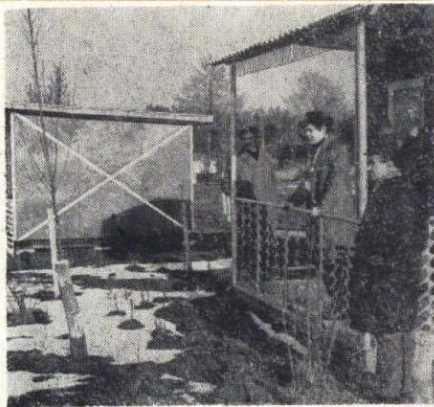
Cwiczenia rozpoczynają się we wtorki i piątki każdego tygodnia o godz. 20.30. W planach sekcji gimnastyki Ogniska TKKF przewiduje się zbiorową wycieczkę do Zakopanego. Jak widać myślą również i o turystyce.

Tym i jeszcze innym inicjatywom należy mocno przykładać i życzyć sobie, aby jak największą ilość pracownic zakładu znalazła się w sekcji rekreacyjno-gimnastycznej. Warto!

Oto co można
społecznym wysiłkiem

Zazwyczaj każda budowa wymaga kosztów inwestycyjnych, otwarcia oddzielnego konta w banku, kooperacji i zatrudnienia fachowców. Często rozpoczęta normalnym, inwestycyjnym trybem budowa jest kończona lub uzupełniana społeczną pracą. Tym razem było zgoła inaczej.

Pomysł wybudowania ośrodka sobotnio-niedzielnego wczasów nad jeziorem Łukcze zrodził się w wydziale narzędziowych wytwórni. Szybko się okazało, że narzędziowcy „strzelili w dziesiątkę”. Inicjatywę podjęli pracownicy wydziałów motocyklowych, obróbki pokryciowej. Teraz jest więcej chętnych jak miejsca nad jeziorem, gdzie stoi już 15 domków campingowych zbudowanych społecznym wysiłkiem załogi. Przygotowanie terenu pod budowę wraz z wykonaniem i postawieniem domków pochłonęło pracę wartości ponad pół miliona złotych. Kolorową osadę zadrzewiono, część domków już wyposażono w meble i sprzęty. Do ogrodzenia terenu wykorzystano siatkę okalającą niegdyś stary budynek Zasadniczej Szkoły Zawodowej WSK.



Fot.: Jacek Mirosław

Planuje się następnie doprowadzenie światła, gazu z butli, zbudowanie mola, wiaty i kuchni do smażenia ryb, których jest tu pod dostatkiem. Z jeziora wypływa Tyśmienica — jedna z najrybniejszych rzek Lubelszczyzny. Komitet organizacyjny budowy: JAN WNIARCIK, WITOLD LUDZIŃSKI, EDWARD PASZKOWSKI, MIECZYSLAW SADOWSKI, pod przewodnictwem STANISŁAWA JANKOWSKIEGO — doszedł do porozumienia z zarządem GS „Samopomoc Chłopska” w Swidniku, który wyraził zgodę na prowadzenie nad jeziorem, w miesiącach wakacyjnych, kiosku spożywczego.

Budowniczo osiedla przewidują, że domki służyć będą pracownikom głównie w soboty i niedziele. Nie wykluczone są jednak wczasy tygodniowe, a w rule-sięcych chłodniejszych, także wędkarskie. Postanowiono również przydzielać miejsca do domków bezpośrednio w kolektywach wydziałowych, mających najlepsze rozeznanie potrzeb pracowników. Nad Łukczę będą mogli wyjeżdżać emeryci i renciści.

Dojazd nad jeziorno, leżące zaledwie 40 kilometrów od Swidnika jest dogodny. Zamierzają tam budować podobne ośrodki FSC i DOKP. Dobrze by było urządzić towarzyszące zbudować wspólnym kosztem. Dobrze by również było, aby komitet organizacyjny już teraz zadbał o ujednolicenie wyglądu i porządku wokół wszystkich domków. Jedne z nich, należące do wydziału obróbki pokryciowej korzystnie odbijają od pozostałych.

shw.



Na bokserskim ringu.

Fot.: Jacek Mirosław